

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź  
niedziela  
17 grudnia  
1950 r.

Rok VI  
Nr 347  
(1969)



## Usuwamy niedomagania w pracy aparatu państwowego

Doniosła uchwała rządu w sprawie przyjmowania i rozpatrywania skarg i zażaleń

WARSZAWA, 16.12. — Rada Państwa i Rada Ministrów powzięły w dniu 14 bm. uchwałę w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej.

Uchwała ta brzmi:

W celu wzmocnienia praworządności ludowej, skutecznego zwalczania wypaczeń biurokratycznych, usuwania nadużyć, uchybień i braków w pracy aparatu państwowego drogą sprawnego badania i załatwiania skarg i zażaleń oraz krytyki prasowej niezbędne jest ulepszenie organizacji przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń wnoszonych przez ludność w związku z działalnością organów państwowych.

Z tych przyczyn Rada Państwa i Rada Ministrów uchwalają, co następuje:

1 Prezydium Rad Narodowych Gminnych, miejskich, powiatowych i wojewódzkich (m. st. Warszawy i m. Łódź) obowiązane są niezwłocznie ustalić i ogłosić ściśle określone dni i godziny przyjmowania obywateli osobiste przez przewodniczącego względnie jego zastępców oraz członków i sekretarza prezydium. W przyjęciach tych powinni również w ustalonej kolejności brać udział członkowie komisji Rad Narodowych. Dni i godziny przyjęć powinny być ustalone w taki sposób, aby w najszerszym zakresie ułatwić dostęp ludności, a przede wszystkim pracującym. W czasie przyjęcia mogą być składane przez obywateli odwołania i zażalenia — ustnie lub pisemnie — dotyczące działalności wszelkich organów administracji państwowej.

2 Przewodniczący prezydium Rady Narodowej odpowiada osobiste za całokształt organizacji w prezydium sprawy przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania odwołań i zażaleń ludności.

3 We władzach centralnych (ministerstwach, urzędach centralnych, centralnych zarządach) dniem przyjęcia jest poniedziałek, a jeśli na po-

niedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy — najbliższy dzień powszedni.

4 Osoby winne przewlekania rozpatrywania lub załatwiania odwołań, listów i zażaleń, jak również przeja-

wiające bezdušno-biurokratyczny, formalny stosunek do odwołań, listów i zażaleń obywateli powinny być pociągane do surowej odpowiedzialności służbowej.

5 Prezydium Rad Narodowych oraz wszelkie inne władze i instytucje zarówno centralne jak i lokalne, obowiązane są niezwłocznie sprawdzić wszelkiego rodzaju wiadomości prasowe, dotyczące ich zakresu działania

(Dalszy ciąg na stronie drugiej)

## Walka z wrogą działalnością i biurokratyzmem Uchwała KC PZPR

KC PZPR podjął uchwałę w sprawie należytego rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń ludzi pracy oraz krytycznych uwag w prasie. W uchwale tej czytamy m. in.:

Budowa podstaw socjalizmu w Polsce oznacza konieczność zaostrzenia walki o usprawnienie wszystkich ogniw aparatu władzy ludowej, o dalsze zbliżenie władzy ludowej do mas pracujących, o dalsze gruntowanie socjalistycznej praworządności, w toku toczącej się walki klasowej.

Stoi więc przed nami konieczność zaostrzenia walki z wszystkimi niedomaganiem i poszczególnymi ogniwami aparatu. U źródeł tych niedomagań kryje się niejednokrotnie wroga działalność i szkodnictwo, bardzo często wypływają one z bezdušnego biurokratyzmu, który jest dowodem ideologicznej obości.

Mamy również do czynienia z wypaczkami nadużyć władzy, z wypaczeniem linii partyjnej, zamiast jej przestrzegania, z lekceważeniem zasad socjalistycznej praworządności, zamiast jej ugruntowania.

Zjawiskom tym należy wypowiedzieć bezwzględna walkę w interesie usprawnienia działania i podniesienia autorytetu władzy ludowej. Niezwykle ważnym narzędziem usprawnienia i kontroli działalności

naszego aparatu państwowego — są zażalenia i skargi ludzi pracy oraz krytyczne korespondencje w prasie codziennej i periodycznej. Ludzie pracy z ufnością zwracają się do komitetów partyjnych, do organów władzy państwowej, do przewodniczących rad narodowych, kierowników urzędów i do prasy w przekonaniu, że władza ludowa sprawiedliwie załatwi ich sprawy i weźmie w obronę przed biurokracją i samowolą, która gnieździ się jeszcze w wielu naszych urzędach. Skargi te i zażalenia ujawniają często błędy w pracy aparatu państwowego, pomagają likwidować biurokratyczne wypaczenia, przyczyniają się do wykrywania nadużyć i przestępstw, a nieraz działalności wroga.

Właściwy stosunek do zażaleń i

## Warszawa otrzyma metro

Wielka inwestycja naszego pokojowego budownictwa

WARSZAWA. Prezydium Rządu powzięło w dniu 14 grudnia 1950 r. uchwałę, mającą niezmiernie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju budowanej wysiłkiem całego narodu stolicy.

Rząd postanowił przystąpić niezwłocznie do budowy w Warszawie i warszawskim zespole miejskim sieci komunikacyjnej typu metro. Metro warszawskie rozwiąże całkowicie trudności komunikacyjne rozwijającej się stolicy i warszawskiego zespołu miejskiego.

Do końca 1956 r. będą całkowicie zbudowane i w pełni oddane do użytku odcinki, których wykonanie jest potrzebą najbardziej palącą, a mianowicie na linii północ-południe i wschód-zachód. Odcinki te mieć będą długość około 11 km z łączną liczbą 10 stacji.

Na wybudowanych do końca 1956 r. odcinkach 6-wagonowe pociągi elektryczne przebiegać będą w godzinach szczytowego natężenia w odstępach niecałych dwu minut. Dzięki temu już od początku 1957 r. metro warszawskie będzie mogło w godzinach szczytowego obciążenia przewozić w jednym kierunku na jednej linii do 45.000 pasażerów na godzinę, a pół miliona pasażerów na dobę.

W latach 1957 — 1965 zbudowane będą dalsze linie, długości około 25,5 km.

Linie metra mieć będą układ przemienny, złożony z trzech krzyżujących się w śródmieściu linii:

Na budowę metra warszawskiego złożą się wysiłki wielu gałęzi przemysłu, wysiłki uczonych, konstruktorów, geologów, budowniczych, architektów, artystów-plastyków.

Budowa metra warszawskiego która rozpocznie się w 1951 r. jest jednym z najważniejszych przedsięwzięć zapewniających wspaniały rozkwit nowej, socjalistycznej Warszawy.

Dla wykonania tak poważnej inwestycji konieczna będzie mobilizacja wysiłków całego kraju, całego narodu. Tak jak i w innych dziedzinach naszego życia, w rozwiązywaniu różnego rodzaju trudności — tak i w realizacji tej olbrzymiej inwestycji z braterską i nieocenioną pomocą pośpieszył nam Związek Radziecki. Naszym projektantom i budowniczym metro zapewnił zostały konsultacje z najlepszymi specjalistami radzieckimi z tej dziedziny — budowniczymi najnowocześniejszego i najwspanialszego metra świata metromoskiewskiego. Specjaliści ci służą naszym projektantom całą swą bogatą skarbnicą doświadczeń zarówno z dziedziny stosowania metod technicznych przy budowie, wyboru materiałów, jak i zastosowania i użycia właściwych maszyn itp.

## Następna sesja ONZ odbędzie się w Europie

NOWY JORK, 16.12. Zgromadzenie Ogólne ONZ rozpatrzyło sprawę miejsca obrad VI Sesji Zgromadzenia. Delegacje Boliwii, Kolumbii i Peru wniosły projekt rezolucji, proponujący zwołanie VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Europie z tym, że przewodniczący Zgromadzenia i sekretarz generalny ONZ powinni dokonać wyboru kraju i miasta. Projekt ten został przyjęty większością głosów. Wypowiedział się za nim 31 delegacji, w tej liczbie delegacje ZSRR, USRR, BSRR, Polski i Czechosłowacji. Przeciwni projektowi głosowali 16 delegacji, a 11 delegacji powstrzymało się od głosowania.

## Zakończenie procesu Turnera

Przemówienia stron — Ogłoszenie wyroku 18 bm.

WARSZAWA, 16.12. — W szóstym dniu rozprawy przeciwko Turnerowi i współoskarżonym, sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu stronom. Prokurator Majewski w konkluzji swego przemówienia oskarżycielskiego stwierdził, że wszystkie zarzuty aktu oskarżenia zostały udowodnione w procesie i wniosł o wymierzenie sprawiedliwej kary. obrońcy podnieśli okoliczności łagodzące. W „ostatnim słowie” osk. Turner wyraził żal z powodu swej działalności szpiegowskiej, która jak się przekonał, godziła w interesy narodu angielskiego i polskiego, szczerze pragnących pokoju.

Na wstępie szóstego dnia rozprawy prokurator wniosł w związku z ujawnionymi na rozprawie materiałami o charakterze wywiadowczym o przekazaniu stenogramu z rozprawy generalnemu prokuratorowi Rzeczypospolitej w celu przedsięwzięcia właściwych czynności.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora. Na tym przewód sądowy został zamknięty i głos zabrał oskarżyciel publiczny, prokurator Majewski.

Przypominając okoliczności zamierzonego nielegalnego wywiezienia z Polski Bobrowskiej, prokurator wskazał, że wielu brytyjskich przedstawicieli dyplomatycznych i urzędników dopomagało oskarżonemu w popełnieniu tego przestępstwa.

„Czołową rolę w tym spisku — powiedział prokurator — odgrywa galeria szpiegów, agentów wywiadu, wykorzystujących wbrew elementarnym zasadom prawa międzynarodowego paszporty dyplomatyczne dla kreacji roboty szpiegowsko-dywersyjnej w interesie Wall Street, w interesie podżegaczy wojennych”. Prokurator wymienił tutaj nazwiska Wincha, Gilberta, Hazella, Snedona i Jessica, którzy pełnią oficjalnie funkcje dyplomatów, nieoficjalnie kierowali siecią szpiegowską.

Wśród agentów imperialistycznego wywiadu znaleźli się również obywatele polscy, których klasowa nienawiść do państwa ludowego pchnęła na drogę zdrady. Są to m. in. hr. Zamoyski i obywatelka Fintelstein, którzy byli świadkami w tym procesie.

W dalszym ciągu przemówienia prokurator wskazuje na różnorodne metody

stosowane przez dyplomatów państw kapitalistycznych w celu perfidnego wciągnięcia obywateli polskich do współpracy szpiegowskiej. Niektórym Polakom, jak np. Majewskiemu i Zawadzkiej obiecywano nielegalny przerzut za granicę.

W innych wypadkach udawano przyjaźń do narodu polskiego, tak jak np. czynił to konsul Gilbert, wyciągając wia domość wywiadowce od świadka Zejdy. Posuwano się również do szantaży i podstępów, jak to zeznał świadek Oledzki.

W końcowej części przemówienia prokurator podkreśla z naciskiem, że wymienione na procesie osoby spośród dyplomatów nie reprezentują bynajmniej narodu angielskiego czy amerykańskiego. Naród polski wie, że i tamte narody

## Naród radziecki wybiera delegatów do rad terenowych

MOSKWA, 16.12. — W niedzielę, dnia 17 grudnia br. odbywają się w Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republice Radzieckiej oraz w Republice Ukraińskiej, Białoruskiej, Kazachskiej, Gruzjińskiej, Litewskiej, Łotewskiej, Estońskiej i Karelo-Fińskiej, wybory do rad terenowych delegatów ludu pracującego.

Gdy kuranty kremlewskie wybiły godzinę 24 i nad krajem radzieckim pobłylny dźwięki hymnu państwowego — na Wyspach Kurylskich, na Sachalinie, Kamczatce, na Dalekim Wschodzie rozpoczęły się już wybory,

chcą pokoju, wolności i współpracy z Polską. „Wszyscy uczeni Anglii i Amerykanie to nasi sprzymierzeńcy w wielkiej walce o pokój”.

W konkluzji przemówienia prokurator stwierdził, że w świetle procesu wina oskarżonych została w pełni udowodniona i wniosł o sprawiedliwy wymiar kary.

Przewodniczący udziela następnie głosu obrońcom.

Obrońca osk. Turnera, adw. Małanke przytacza w swym przemówieniu liczne przykłady nadużywania immunitetów dyplomatycznych przez przedstawicieli państw imperialistycznych i na ujawniony w toku rozprawy dokument podpisany przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina zlecający brytyjskim placówkom dyplomatycznym prowadzenie wywiadu. Powołując się na te fakty obrońca stwierdza, że szpiegostwo uprawiane było przez Turnera nie z jego inicjatywy i że wypełniał on jedynie rozkazy i zlecenia brytyjskich zwierzchników, władz państwowych, które zdaniem obrońcy, są odpowiedzialne za przestępczą działalność szpiegowską swych placówek dyplomatycznych.

Obrońca oskarżonych Nelmesa i Uppertona — adw. Buczkowski, wysuwając jako okoliczności łagodzące szczerze przyznanie się do winy i głęboką skruchę wykazaną przez Nelmesa i Uppertona, obrońca prosi sąd o łagodny wyrok dla obu oskarżonych.

Sąd zapowiedział, że wyrok zostanie ogłoszony w dniu 18 bm.

## 883.614 podpisów w Berlinie przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich

BERLIN, 16.12. — Jak donosi agencja ADN, do dnia 15 grudnia w Berlinie 883.614 osób wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i za pokojem, potwierdzając swoje stanowisko podpisaniem specjalnej petycji.

## Nowy atak histerii wojennej Trumana

WASZYNGTON, 16.12. — Kola rządzące USA coraz bardziej podsycają histerię wojenną, strasząc społeczeństwo amerykańskie urojonym niebezpieczeństwem, które ma rzekomo zagraża. Szczyt histerii i zakłamania osiągnął jednak prez. Truman, ogłaszając w sobotę — jak donosi Agencja Reuters — „stan gotowości narodowego”, na mocy którego przysługują mu nadzwyczajne

Pod maską obłudnych frazesów o „pokojowych” dążeniach USA, Truman zapowiedział mobilizację wszystkich zasobów gospodarczych kraju dla niesłychanego wzmocnienia zbrojeń, przyznając tym samym, że imperializm amerykański nie zamiera zrezygnować z agresji na Dalekim Wschodzie, ani ze swej polityki przygotowań wojennych.

Bijąc rekordy oszczerstw pod adresem krajów obozu pokoju — przeciwko którym Stany Zjednoczone organizują agresję, Truman usiłował dowiedzieć, że to właśnie te kraje zagrażają rzekomo bezpieczeństwu USA.

Decyzja rządu USA, która przyniesie olbrzymie zyski koncernom, silnie godzi w naród amerykański, a zwłaszcza w klasę robotniczą. W swym piątkowym przemówieniu, po przedzającym ogłoszeniu „stanu gotowości narodowego”, Truman zapowiedział podniesienie podatków, ograniczenie produkcji dóbr konsumpcyjnych oraz zamrożenie płac przy częściowej tylko kontroli cen, co musi fatalnie odbić się na sto-

pie życiowej ludności pracującej. Naród amerykański zaczyna coraz do tkliwiej odczuwać skutki awanturniczej polityki imperialistów amerykańskich.

**R O W E R**  
„BAŁTYK”  
i  
**R A D I O**  
„TESLA”  
główne nagrody  
naszego Konkursu  
Gwiazdkowego  
Szczegóły na stronie 2.

# Stalin - przyjaciel narodu polskiego

# SYGNAŁY POKOJU za Odrą i Nysą

Dnia 3 listopada 1917 r. gazeta „Wremiennowo Raboczno-Krestianskoko Prawitielstwa” opublikowała Deklarację Praw Narodów Rosji, pod którą obok podpisu Lenina widniało i nazwisko Komisarza Ludowego do Spraw Narodowości, Józefa Dżugaszwili — Stalina.

Deklaracja głosiła m. in.:  
„Za caratu systematycznie podjęto wzajemnie przeciwko sobie narody Rosji. Skutki tego rodzaju polityki są znane; rzezie i pogromy z jednej strony, niewola narodów — z drugiej”.

Spełniając wolę Zjazdów Rad z czerwca i października 1917 r., Rada Komisarzy Ludowych postanawiała — jak głosiła dalej Deklaracja — oprzeć swoją działalność w kwestii narodowości Rosji m. in. na zasadzie sznycowej:

„prawo Narodów Rosji do swobodnego samookreślenia aż do oderwania się i utworzenia niepodległego państwa własnego”.

Cytowana Deklaracja, w której opracowaniu znakomitą rolę odegrał Stalin, jako Komisarz Ludowy do Spraw Narodowości, była podstawą dekretu z dnia 5.9.1918 r. Paragraf z tego dekretu stwierdzał:

„Wszystkie układy i akty zawarte przez rząd b. Cesarstwa Rosyjskiego z rządami Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego, dotyczące rozbiórów Polski, zostają ze względu na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczone prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności, zniesione niniejszym w sposób nieodwołalny”.

Tak więc Polska odzyskała niepodległość w 1918 r. dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej, dzięki realizacji jej hasła, dzięki polityce narodowościowej, którą kierował wówczas Stalin.

W okresie międzywojennym rządy endeckie i sanacyjne usiłowały zbagatelizować historyczną prawdę, zastąpić ją mitem legionowym. Kłamliwe argumenty nie potrafiły jednak zamydlić oczu awangardzie mas pracujących. Najbardziej postępową część narodu znała prawdziwe źródła drugiej niepodległości, wbrew zbrodniczej propagandzie reżimowej trwała w głębokiej przyjaźni do Zw. Radzieckiego, z ufnością spoglądała na Kreml.

Jak szerokie podstawy posiadały te uczucia, wykazały lata drugiej wojny światowej.

Przypomnijmy wystąpienia generalissimusa Stalina z owych dni. Gdy w maju 1943 r. moskiewski korespondent amerykańskiej gazety „New York Times” i angielskiej gazety „Times”, Parker, zwrócił się do Józefa Stalina z pytaniem:

„Czy rząd ZSRR życzy sobie silnej i niepodległej Polsce po klęsce hitlerowskich Niemiec” — odpowiedź brzmiała:

„Bezwarunkowo życzy sobie”.

W miesiąc później, w liście powitalnym do członków Prezydium Zjazdu Związku Patriotów Polskich w ZSRR generalissimus Stalin pisał m. in.:

„Gorąco pozdrawiam Was i Związek Patriotów Polskich w ZSRR, który rozpoczął skuteczną pracę nad zespoleniem swoich sił i umocnieniem przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski.

Życzę Wam powodzenia w waszych poczynaniach!”

W 1945 r. rozgromiona została potęga hitlerowska. U boku Armii Czerwonej żołnierz polski wywalczył wolność swojej Ojczyźnie. Rozpoczęły się budowę nowej Polski. Tak jak w latach wojny, tak i w latach pokoju Zw. Radziecki pod wodzą Wielkiego Stalina wyciągnął do nas bratnią, pomocną dłoń. Przy podpisaniu układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Zw. Radzieckim i Rzeczypospolitą Polską, generalissimus Stalin mówił m. in.:

„Stosunki między naszymi krajami obfitowały, jak wiadomo, w ciągu ostatnich pięciu stuleci w elementy

wzajemnej nieufności, niechęci i niezrędko otwartych konfliktów zbrojnych. Stosunki takie osłabiały obydwie nasze kraje i wzmacniały imperializm niemiecki.

Znaczenie niniejszego układu polega na tym, że kładzie on kres i wbiła ostatni gwóźdź do trumny tych dawnych stosunków między naszymi krajami oraz stwarza realną podstawę do zastąpienia dawnych nieprzyjaznych stosunków — stosunkami sojuszu i przyjaźni między Zw. Radzieckim i Polską”.

„...narody naszych krajów z niecierpliwością oczekują podpisania tego układu. Czują, że układ ten stanowi rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi i rozkwitu”.

Budowa nowej demokratycznej Polski wzbudziła wrogie odgłosy w obozie podległości wojennych. Przyjaźń narodów ZSRR i naszego narodu spędzała sen z powiek pana Churchilla. W odpowiedzi na nagone imperialistyczne, skierowaną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, Józef Stalin opublikował w nr 62 „Prawdy” z dnia 14.III.1946 r. artykuł, w którym m. in. czytamy:

„Pan Churchill nie jest zadowolony z tego, że Polska uczyniła w swej

polityce zwrot w kierunku przyjaźni i przymierza ze Zw. Radzieckim.

Był czas, kiedy w stosunkach pomiędzy Polską a ZSRR przeważały elementy konfliktów i rozbieżności. Dawało to mężom stanu w rodzaju pana Churchilla możliwość wygrywania tej rozbieżności, podporządkowania sobie Polski, pod pozorem obrony przed Rosjanami, straszenia Zw. Radzieckiego upiorem nowej wojny pomiędzy nim a Polską oraz zapewnienia sobie roli arbitra.

Ale czasy te należą już do przeszłości, gdyż nienawiść między Polską a Rosją ustąpiła miejsca przyjaźni między nimi, współczesna demokracja Polska, nie chce już być igraszką w rękach cudzoziemców”.

Zakusy imperialistów przeciw naszym granicom zachodnim spaliły na panewce. Mamy potężnego sprzymierzeńca i obrońcę w Związku Radzieckim, w jego wodzu, Józefie Stalinie. Gdy w październiku 1946 r. kierownik amerykańskiej agencji prasowej United Press, Hugh Bayet, zwrócił się do generalissimusa Stalina z pytaniem: „Czy Zw. Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną — odpowiedź brzmiała krótko, ale stanowczo:

„Tak jest”.

## Łódź przyjęła ich serdecznie

### Ukraińscy aktorzy mówią o swych wrażeniach

— Z radością pragnę podkreślić serdeczną atmosferę w jakiej powitano występy naszego teatru na scenie łódzkiej — powiedział na wczorajszej konferencji z dziennikarzami Iwan Czabanenko — wicemin. kultury i sztuki Ukraińskiej SRR. — Jeśli chodzi o naszych artystów, to wszyscy podkreślają z zadowoleniem fakt, że udało im się nawiązać silnego kontaktu z widownią, a w ogólnym nastroju nie widzą różnic w porównaniu z widzami rodzinnego Kijowa.

Młn. Czabanenko omówił następnie szeroko rozwój teatru im. Iwana Franki. Teatr ten, jak również wiele innych teatrów w Zw. Radzieckim przeszedł przez różne fazy i musiał pokonać wiele trudności, nim stanął na tak wysokim poziomie, na jakim jest obecnie. Teatr im. Franki, odznaczony za swą działalność Orderem Lenina, jest dla Ukraiń-

tym, czym jest słynny MCHAT dla Rosyjskiej SRR. Niezwykle staranny dobór repertuaru, dokładne opracowywanie każdej sztuki sprawiają, iż zespół cieszy się olbrzymią popularnością wśród ludności Ukrainy. Każda sztuka przed wystawieniem omawiana jest dokładnie przez członków zespołu, a następnie konsultowana zaleźnie od tematyki z kołchoźnikami, robotnikami czy też komсомolcami, jeśli chodzi o zagadnienia młodzieżowe. Szczególna dbałość o wysoki wyrobienie ideologiczne członków zespołu stanowi dużą pomoc w ich codziennej pracy aktorskiej.

Wielką niespodzianką na konferencji sprawiła A. M. Jużwij, która w b. dobrej polszczyźnie opowiadała o swej pracy. Jak się okazuje Anna Michałówna mieszkała w dzieciństwie w Polsce, którą opuściła mając 12 lat. Jest ona narodową arty-

stką ZSRR i laureatką Premii Stalinowskiej.

W dalszym ciągu konferencji artyści podzielili się swymi doświadczeniami nabytymi w długoletniej pracy twórczej dla dobra własnego narodu.

Na zakończenie konferencji młodzi goście stwierdzili, że dla nich pobyt w Polsce stał się nie tylko manifestacją uczuć przyjaźni narodu polskiego i narodów ZSRR, ale jednocześnie pozwolił im na głębsze zapoznanie się z polską twórczością teatralną, co pozwoli im na szersze uwzględnienie w swoim repertuarze polskich sztuk.

My ze swej strony życzymy drożym gościom dalszych sukcesów w ich twórczej pracy i mamy nadzieję, że ich pobyt w naszym mieście stanie się jeszcze jednym ogniwem w umocnieniu przyjaźni między naszymi bratnimi narodami. (zk.)

## Skuteczny instrument w walce z biurokratyzmem i hamowaniem krytyki

(Dokończenie ze strony pierwszej)

lub zakresu działania organów im podległych, podejmować niezbędne kroki dla usunięcia, ujawnionych przez krytykę prasową braków, uchybień i wadliwości oraz zawiadania o wyniku sprawdzenia i przedsięwziętych krokach organ prasowy, w którym ogłoszona została sprawdzana wiadomość. Sprawdzenie i zawiado-

mienie winny nastąpić najdalej w ciągu miesiąca od opublikowania danej wiadomości w prasie.

W przypadku niewykonania tych obowiązków przez prezydium lub inną władzę (instytucję) redakcja organu prasowego powinna niezwłocznie zawiadomić o tym prezydium wyższego stopnia lub prezydium Rady Ministrów albo inną właściwą władzę nadrzędną, a gdy chodzi o ministerstwa — Prezesa Rady Ministrów.

**6** Tworzy się przy Radzie Państwa biuro listów i zażaleń. Biuro listów i zażaleń obowiązane jest systematycznie czuwać nad ścisłym wykonaniem postanowień niniejszej uchwały. Organizacje i regulamin działania biura listów i zażaleń ustala uchwała Rady Państwa.

**7** Wszelkie próby hamowania lub tłumienia krytyki w szczególności przez groźby lub inne formy straszenia korespondentów robotniczych i chłopskich, jak również obywateli składających odwołania i zażalenia, winny być natychmiast pignowane i surowo karane jako przestępstwo w myśl postanowień ustaw karnych.

**8** Ministrowie i kierownicy urzędów centralnych obowiązani są systematycznie czuwać nad ścisłym wykonaniem uchwały w ministerstwach, urzędach centralnych i innych podległych im organach.

**9** Generalny prokurator Rzeczypospolitej i jego organa, Najwyższa Izba Kontroli oraz organa kontroli wewnętrznej (resortowej) współdziałając będą w zakresie swej właściwości w realizacji niniejszej uchwały.

**10** Kancelaria Rady Państwa i Prezydium Rady Ministrów wydają instrukcje wykonawcze do niniejszej uchwały.

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów jest wyrazem troski władzy ludowej o szybkie i sprawne usuwanie braków i niedomagań oraz wszelkiego rodzaju bolączek, obserwowanych i krytykowanych w terenie przez poszczególnych obywateli. Uchwała wychodzi z założenia, że niepełnienie organizacji przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania

odwołań, listów i zażaleń wnoszonych przez ludność zaostreży i uczyni skuteczniejszą — walkę z niedomaganiem w pracy aparatu państwowego, organizacji gospodarczych itp.

Z licznych pism, które wpływają do redakcji i organizacji masowych przebiega nie tylko indywidualna troska o załatwienie swojej sprawy, ale i zdrowa, obywatelska troska o dobro społeczne i o poprawę pracy poszczególnych ogniw aparatu państwowego i organizacji gospodarczych.

Uchwała ta powinna zapoczątkować przełom w odnoszeniu się do krytyki zawartej w listach, skargach i zażaleń, a przede wszystkim do krytyki zawartej w listach korespondentów robotniczych i chłopskich. Podjęte środki zmierzają do zaostreżenia walki o usprawnienie wszystkich ogniw aparatu państwowego i gospodarczego, o jak największe zbliżenie organów władzy do obywatela, o ugruntowanie socjalistycznej prawowładności, do zaostreżenia walki z wroga działalnością w poszczególnych ogniwach, walki z bezdusznym biurokratyzmem.

## Wielki dzień Rumunii

### Przyjęcie ustawy o Planie 5-letnim i obronie pokoju

BUKARESZT, 16.12. — W Bukareszcie zakończyły się obrady 9 sesji wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Wśród powszechnego entuzjazmu przyjęto jednomyślnie ustawę o 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Referując parlamentowi wytoczne planu 5-letniego, przewodniczący państwowej komisji planowania — Miron Constantinescu podkreślił wspaniałe sukcesy osiągnięte przez masę pracującą Rumunii we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Mówca stwierdził, że rozwój gospodarki rumuńskiej na drodze do socjalizmu oznacza nie tylko podniesienie stopy życiowej narodu rumuńskiego, lecz jest również poważnym

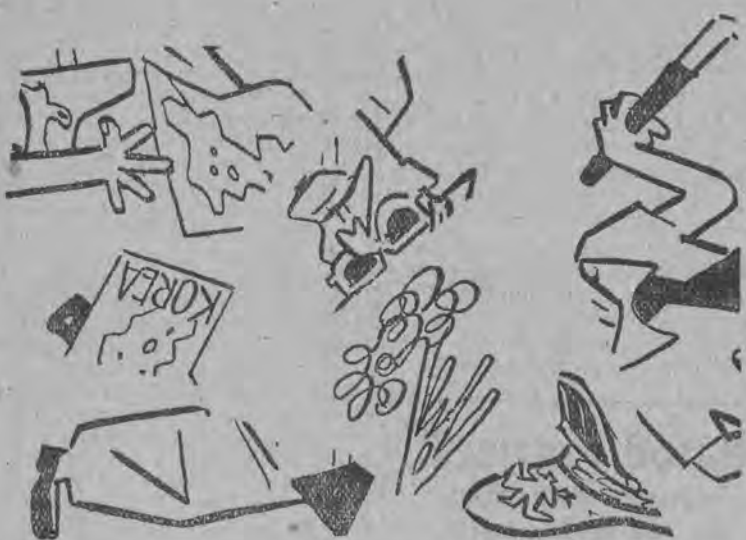
wkładem w dzieło wzmocnienia obozu pokoju, demokracji i socjalizmu na czele którego kroczy wielki Związek Radziecki.

Wśród ogromnego entuzjazmu wielkie Zgromadzenie Narodowe jednomyślnie przyjęło następnie ustawę o obronie pokoju.

W myśl tej ustawy propaganda wojen na uważana jest za najcięższą zbrodnię. Osoby propagujące wojnę karane będą w myśl ustawy więzieniem od 5 do 20 lat i konicą śmierci. Sesja przyjęła ponadto jednomyślnie uchwałę o anulowaniu zadużeń chłopów z tytułu przydziałów ziemi otrzymanej w wyniku przeprowadzenia reformy rolnej w roku 1945.

## Nasz Konkurs Gwiazdkowy

OBRAZEK KONKURSOWY nr 8



Jeszcze jeden z galerii podlegaczy. Uważał się za Napoleona, ale wiedzą wojskową nie przewyższa sierżanta. Za to jest mistrzem okrucieństwa i terronu.

### UWAGA! UWAGA!

Dzisiaj zamieszczamy ostatni obrazek konkursowy. Kto zatem skompletował wszystkie osiem obrazków, złożył je, skieł i odgadł, kogo przedstawiają — winien przesłać niezwłocznie owoc swej pracy do Redakcji z adnotacją „Konkurs Gwiazdkowy” na kopercie. Kto ma jakies braki będzie miał okazję uzupełnić je, gdyż jutro i pojutrze powiemy jeszcze raz niektóre braki. Termin nadsyłania odpowiedzi na Konkurs pozostaje niezmienny — 22 grudnia br. A zatem trzeba się spieszyć!

# Wynalazek przedłuża życie maszyn

## ...ale o wynalazcy trzeba pomyśleć

Pamiętamy wszyscy automatyczne, dwukolorowe ołówki amerykańskie. Miały one jedną zasadniczą wadę: po wypisaniu „grafitu” kończyły swój żywot. Nie było do nich nowych zapasów...

Z ołówkami tymi można porównać silniki Diesla, najbardziej popularne i powszechne w naszym transporcie ciężarowym, ciągnikowym i motorach stałych. Doskonale i najbardziej ekonomicznie tracą swą wartość z chwili, kiedy element tłoczny do pompy wtryskowej wytarł się, nie dając wymaganego ciśnienia (250 atmosfer). Na wszystkie motory, poruszone tymi silnikami, bez względu na ich jakość i stopień użyteczności padał jeden wyrok: Stój!

Z braku części zamiennych, których dostawy odmówili wytwórcy za granicą, nasz maszynowy park transportowy kureczył się, bo zupełnie dobre motory były unieruchamiane, a nieraz kwalifikowane na złom. Silników nie można było naprawić. Pompy wtryskowej nie można niczym zamienić.

### SPOSÓB NA ODMŁODZENIE

W tych warunkach Piotr Olsiński, frezer pracujący w warsztatach narzędziowych w Końskich zaczął myśleć nad sposobem odnawiania zużytych elementów tłocznych w pompach wtryskowych. W małym warsztacie przystąpił do prób regeneracji tłoczków. Próby trwały dwa lata. O pracy Olsińskiego wiedział tylko jego kolega, Feliks Cetlicer, który pracował w warsztatach remontowych Technicznej Obsługi Rolnictwa w Piotrkowie.

Kiedy próby dowiodły, że pomysł Olsińskiego ma realne podstawy dokonania przewrotu w dziedzinie napraw silników Diesla, frezer zlikwidował miniaturowy zakład i już jako kontroler warsztatów TOR złożył Centralnemu Zarządowi TOR w Łodzi dokumentację swego wynalazku. Otrzymał polecenie zorganizowania warsztatów regeneracji przy warsztacie remontowym TOR w Piotrkowie.

Warsztat zorganizowali wspólnie z Cetlicerem. Warunki były bardzo prymitywne, praca słabo zmechanizowana. Regenerowali 60 elementów miesięcznie (obecnie 200). Z upływem czasu wprowadzono szereg usprawnień. Olsiński konstruował specjalne rozwiertarki, które w trzecim stadium regeneracji poszerzają

ściśnięte tulejki i docieraczki, na których szlifuje się tłoczki. Docieraczki zmontował ze starych, przeznaczonych na złom pomp i zmechanizował pracę za pomocą transmisji.

### PRZEZ SZKŁO POWIĘKSZAJĄCE

Tylko oko fachowca dostrzeć może usterki, które powodują — wyrażmy się patetycznie — śmierć silnika. Szkło powiększające demaskuje niezamierzone szczyby, które mogłyby pochodzić od ziarenka piasku, rozartego na idealnie gładkiej powierzchni tłoczka.

Po regeneracji, której proces technologiczny trwa 4 godziny (w okresie „domowego” systemu pracy 7 godzin) szkło powiększające nie wykryje żadnego śladu uszkodzenia. Nie wykryje go również mikroczytnik. Na całej długości tłoczka nie ma ani setnej mikrona luzu, a zregenerowane elementy dają w rezultacie ponad 400 atmosfer ciśnienia. Specjalny aparat, skonstruowany na zasadach identycznych z motorem silnikowym Diesla sprawdza elementy przeznaczone do regeneracji i kontroluje ich działalność po regeneracji. Jakiegokolwiek odchylenie wykluczone!

### STARE LEPSZE NIŻ NOWE...

Wartość regenerowanych elementów przewyższa wartość nowych. Za krawa to na paradoks, ale powody rzeczowe usuwają wątpliwości.

Przez zgniatając i ponownie hartowanie regenerowanych elementów metal nabiera większej trwałości. Teoretyczne dowody popiera praktyka. Zregenerowana pompa dla TOR-u pracowała bez szwanku 1700 roboczogodzin.

Pismo PKS, który uruchomił motory na zregenerowanych częściach stwierdza, że okres ich użyteczności jest dłuższy niż nowych. Potwierdza ją to również inne pisma instytucji transportowych i budowlanych, korzystających z usług warsztatów. Dość powiedzieć, że dzięki regeneracji ok. 90 proc. motorów z dostaw UNRRA przedłużyło swoją użyteczność.

### PRYMITYW CONTRA ZNACZENIE

Od chwili, kiedy na Targach Poznańskich zademonstrowano wynalazek Olsińskiego — warsztat zasypywany jest zamówieniami z całego kraju. Najpoważniejszym „klientem” jest okręg śląski, a specjalnie pań-

stwowy przemysł budowlany i PKS. Na wykonanie zamówień potrzeba w chwili obecnej 7000 godzin, a warsztat zdolny jest przepracować 900 godzin miesięcznie. I więcej dać nie może, bo...

Przyjrzyjmy się jak on wygląda.

Przed wszystkim jest miniaturowy. Pisma do władz terenowych m. Piotrkowa o przydzielenie większego lokalu nie tylko nie odnoszą skutku, ale nawet nie są pokwitowane odpowiednią. Interwencja Centralnego Zarządu nie pomaga. W tych warunkach wydaje się najszuszniejszym rozwiązaniem sprawę przeniesienie warsztatu do Łodzi i należała jego rozbudowa. Łódź, która w realizacji Planu 6-letniego daje maksimum wysiłku i dąży do jego przedterminowego wykonania — na pewno potrafi ocenić znaczenie warsztatu w realizacji Planu i stworzy mu doskonałe warunki rozwoju.

### CZASAMI NOCUJE U MNIE...

Olsiński, po otrzymaniu patentu na wynalazek przekazał uprawnienia z niego wynikające Zarządowi Centralnemu TOR. Fakt ten najlepiej ilustruje jego stosunek do wykonywanej pracy, którą łączy ściśle z rozbudową naszej gospodarki narodowej. Wartość wynalazku Olsińskiego wynosi 6 milionów złotych w stosunku rocznym, biorąc pod uwagę

jedynie wartość zregenerowanych części, a pomijając korzyści, płynące z uruchomienia motorów.

Zwróćmy teraz uwagę na samego wynalazcę. Ambicje czterdziestokuletniego mężczyzny idą jeszcze dalej. Ma on szereg pomysłów racjonalizatorskich w opracowaniu.

Czy Olsiński spotyka się z pomocą i opieką?

Jeżeli chodzi o Zarząd Centralny TOR to bezwzględnie — tak. Od pierwszej chwili zajęto się nim i stworzono mu warunki dla realizacji pomysłu. Pomagano mu również w uświadczaniu zdobycia mieszkania w Piotrkowie. Olsiński, który ma na utrzymaniu 6-osobową rodzinę, mieszka w Końskich. Do Piotrkowa dojeżdża i mieszka od przypadku do przypadku — „czasami nocuje u mnie” — mówi Cetlicer, który ma te same kłopoty mieszkaniowe.

Władze kwaterunkowe (i inne) Piotrkowa są głuche na wszystkie prośby i nie robią w kierunku ułatwienia pracy wynalazcy i racjonalizatora, jednostki, która wnosi wielki wkład w realizację naszych zamierzeń gospodarczych.

Piotrków wystawia sobie złe świadectwo i dowodzi tym, że sprawą Olsińskiego i warsztatu regeneracji zająć się muszą wyższe władze.

Zofia Tarnowska

## Kolejarze racjonalizatorzy nie próżnują

Najczęściej spotykanym defektem kół wagonowych wąskotorowych jest tzw. „zacieranie czopów” przy kołach w następstwie czego, dla uniknięcia groźby zapalenia się kół i powstania pożaru, trzeba wagony wycofywać z ruchu, odsyłając je do warsztatów w celu pbdania czopów toczeniu. Remont kół bowiem wymaga kilku dni.

Na jednej z narad kolejarzy — racjonalizatorów, zorganizowanej przez Kolejowy Klub Racjonalizatorski w Łodzi, przewodniczący klubu — Padzik postawił zagadnienie, jak przyspieszyć remonty wagonów kolej wąskotorowych.

Obecni na naradzie racjonalizatorzy parowozowni stacji Karsznice: Czesław Nowicki i Ignacy Szanel postanowili rozwiązać ten problem.

Udało im się to. Skonstruowali oni mianowicie obtaczarkę ręczną, za po-

mocą której można obtoczyć czop wagonu w sposób prosty i szybki na miejscu, bez odstawiania wagonu do warsztatów. Czas toczenia czopu wagonowego za jej pomocą wynosi tylko godzinę.

Pomysł Nowickiego i Szanela w praktycznym zastosowaniu okazał się zupełnie udany.

## Wymiana handlowa Polsko — Islandzka

WARSZAWA, 16.12. W dniu 15 bm. w Warszawie podpisany został z delegacją handlową Islandii protokół, który przewiduje w 1951 r. dostawę m. in. islandzkich skór, tranu leczniczego, śledzi, w zamian za polski węgiel, sól, chemikalia, szkło i inne artykuły przemysłowe oraz rolniczo-spożywcze.



„Pan niekiedy przysyła nam zbiórane podczas podróży wiadomości o drogach, J. I. B. zawsze interesuje się tymi wiadomościami.

„Będziemy bardzo wdzięczni, jeżeli Pan będzie nam dostarczał raporty z tej dziedziny, tak jak Pan to robił zresztą w przeszłości”.

(Z listu attaché wojskowego brytyjskiej ambasady w Warszawie do wicekonsula brytyjskiego w Łodzi — Ernesta Gilberta).

## Imprezy w Ośrodku Propagandy Sztuki

We wtorek, dn. 19 bm. w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku im. H. Sienkiewicza zostanie ogłoszony przez L. Gomulickiego odczyt pt. „Postać Stalina w literaturze radzieckiej”. Po odczycie koncert pieśni radzieckiej, w którym udział wezmą: zespół wokalny oraz soliści K. Jackowska i M. Marchut.

Początek o godz. 19.15.  
W czwartek 21 bm. w Ośrodku Propagandy Sztuki odbędzie się wieczerza artystyczna z okazji 71-lecia urodzin Stalina. Na program złoży się: prelekcja — mgr G. Timofiejewa, recytacje E. Brok-Brzeskiej i W. Mrozowskiego oraz pieśni radzieckie.

Początek o godz. 19.15.

## Państwowy Teatr Powszechny

# „PRZYJACIELE”

## sztuka w 3 aktach A. Uspieńskiego



Foto: St. Brzozowski i J. Malarski.

Od lewej: O. Jacewicz (Jusup Szabrow), C. Klimczakówna (Aleksandra Kurnikowa) i J. Lubicz-Lisowski (Cyril Wołoszyn).

A że jest przy tym serdeczna i pogodna, że z optymistycznym uśmiechem potrafi rozładować chmurę, ościerając się o krawędź dramatu, tym lepiej spełnia swe zadanie: nauka

jest przyjemna, nie przestając być mimo wszystko nauką.

Oczywiście sztuki tego rodzaju wymagają bardzo umiejętnego podejścia. W Teatrze Powszechnym „Przyjaciele” wyreżyserował Zygmunt Urbański. Do uniknięcia błędów do pomogli mu niewątpliwie dramaturg i konsultanci teatru, oraz dobre zrozumienie intencji przez aktorów. Dzięki temu pokazano nam robotę starannie i inteligentnie przemyślaną, w wykonaniu niemal wzorowym. Reżyseria nie dopuściła do lirycznej przerosłości treści, potrafiła umiejętnie wydatnić nurt życiowy bohaterów, ich pion moralny, ich pobudki działania, pracę i obywatelską dojrzałość.

Z pięciu postaci wstepujących w sztuce, trzy wyposażone są przez autora w wyraźne rysy charakterystyczne, pozornie ułatwiające aktorskie zadania. Pozornie, gdyż takie role, potraktowane przesadnie, zdolne są położyć całą sztukę. Niebezpieczeństwa tego uniknięto w Teatrze Powszechnym szczęśliwie, gra poszczególnych wykonawców nastęrcza tylko drobne uwagi,

Dojrzałością kreacji wyróżnia się Celina Klimczakówna w roli Saszy Kurnikowej — podbiegunowego lotnika. Utalentowana ta aktorka zwróciła na siebie uwagę świetnym wykonaniem roli Liesel w „Niemcach” Kruczkowskiego. Była tam uosobieniem fanatyzmu politycznego, zapiekłej nienawiści i osobistego cierpienia — snuła się jak duch nieszczęścia po domu profesora Sonnenbrucha. Rola Kurnikowej jest przerzuceniem się na antypody, świadczącym o elastyczności i dużej pojemności talentu. Sasza Klimczakówny jest szczerą, prostą, wielką dziewczyną radziecką, dużą dziełką, umiejając zwycięsko ujarzmić siły natury — urastającą do wielkości przez pokonanie natury własnej. Klimczakówna przeżywa tę postać i czyni ją przez to prawdziwą i żywą. Jej Sasza, w sposobie bycia nosi przykryte rysy dziewczyny z ludu, kojarzące się świetnie z nabytymi manierami zawodowymi. Szczerze jej od ruchów, nie krepowanych żadnym konwenansem, bawi i wzrusza. Zabawa i wzruszająca jest w swych nieporadnych oświadczeniach miłosnych, naturalna w objawach niechęci do szczęśliwej rywalki, zachwycająca w swej tęsknocie kobiety z ludu — za wypraniem męzowskiej koszuli i pragnieniu posiadania dzieci z ukochanym mężczyzną. A kiedy po krótkiej walce wewnętrznej wraca, by na swój samolot zabrać rywalkę i odstawić ukochanemu, z przekreśleniem rachub własnych — zdobywa dla Saszy serca całej widowni.

Parę przyjaciół z powodzeniem odtworzają Olgierd Jacewicz i Juliusz Lubicz-Lisowski. Jacewicz jest bardzo sympatycznym Uzbekiem, wylewnością, żywiołową temperamentalnością, naiwnością w sprawach sercowych, kontrastu

jącym z przyjacielem — poważnym i zrównoważonym. Dobre warunki zewnętrzne sprzyjają jego zadaniu. W realizacji Jacewicza przeważa technika aktorska nad bezpośredniością wyrazu, w jego Jusufie za mało dochodzi do głosu przeszłość chłopca z przytułku, za to dość jest przekonywający w pełnym zapału podejściu do pracy i w optymizmie, którego nie gasi nawet tak bolesne zderzenie się z życiem, jakim jest pierwszy zawód sercowy. Lisowski dobrze uzasadnia skupioną powagę Wołoszyna, z pewnym nalotem smutku, uzasadnioną za równo przejęciem się emocjami zawodowymi, jak i wspomnieniami przeszłości. Jest męski i męzny w momentach decyzji, od początku do końca naturalny i szczerzy.

Trudne zadanie ma Janina Łukowska w roli starej aktorki Orłowej. Postać ta reprezentuje w sztuce epokę minioną. Orłowa dostosowuje się do nowej rzeczywistości, ale przy tym tkwi, bodaj nieuleczalnie, w przeszłości. Dochodzą do tego nawyki zawodowej aktorki, grającej podświadomie i na scenie życia. Przejawia się to w jej ruchach, sposobie mówienia, w przesadnej afektacji. Łatwo tu popaść w szarżę. Łukowska umiejętnie unika krańcowości, wydobywa sympatyczne akcenty tej roli, wrodzona poczciwość Orłowej. Może nie uprawdopodobnia dostatecznie byłej „Ofelii”, ale utrzymuje się logicznie w danej koncepcji, z powodzeniem kojarząc komizm i sentyment.

Najmniej aktywną figurą w sztuce jest Wiera Piotrowska. O jej działalności na froncie słyszymy tylko, ukazuje wprawdzie pewne rysy umiowań aktorskich, ale tego byłoby za mało dla stworzenia postaci żywej, gdyby nie gra Danuta Korolewicz, która wyposaża Wierę w naturalny wdzięk i szczerść.

Przekład M. Bechcycz-Rudnickiej staranny i poprawny. Scenografia S. Brzezińskiego na poziomie. W sumie — przedstawienie bardzo udane.

ST. WOYNA-GWIAZDZIŃSKI

# 311 dyplomów racjonalizatorskich dla robotników przemysłu wełnianego

Ruch racjonalizatorski z miesiąca na miesiąc rozwija się, ogarniając coraz szersze rzesze robotników. W poszczególnych zakładach pracy widać coraz to nowe pomysły nowatorskie, dające Państwu poważne sumy oszczędności.

Dzięki usprawnieniom powstaje większa wydajność pracy. Nie jest rzeczą przypadkową, że gros racjonalizatorów to właśnie robotnicy. Nikt przecież nie pragnie bardziej szybkiego — przedterminowego zrealizowania Wielkiego Narodowego Planu Gospodarczego jak właśnie oni — gospodarze swoich zakładów — współtwórcy nowego życia.

Wczorajsza Ogólnokrajowa Narada Racjonalizatorów przemysłu wełnianego poświęcona była omówieniu dotychczasowych osiągnięć w rozwoju ruchu nowatorskiego.

Referując zagadnienie racjonalizacji pracy, szef Dz. Postępu Technicznego C. Z. P. Weł. inż. Lech, zwrócił szczególną uwagę na r. 1950, który w porównaniu z ubiegłymi latami, stanowi przełom w przemyśle wełnianym na odcinku ciągłego wzrastającego postępu technicznego. I tak do końca października br. Branżowa Komisja Usprawnień rozpatrzyła 661 wniosków racjonalizatorskich. Liczba ta wyraźnie wskazuje na tworzącą inicjatywę robotników w szukaniu nowych środków ulepszenia procesu produkcji. Biorąc pod uwagę rok ubiegły, ilość wniosków wzrosła o 80 proc. Stało się to możliwe, dzięki rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa pracy, który z kolei jest źródłem nowych pomysłów racjonalizatorskich. Między poszczególnymi zakładami od dłuższego czasu trwa współzawodnictwo, dotyczące ilości i jakości usprawnień.

Zakłady Przemysłu Włókienniczego im. Waryńskiego w Łodzi zgłosiły 26 wniosków racjonalizatorskich, a do listopada br. rozpowszechniły na swoim terenie 66 usprawnień. Sosnowieckie Zakłady dały 38 wniosków, a częstochowskie zgłosiły 49 poważnych usprawnień. Klub racjonalizatorów liczy tam 120 członków.

Ogólne oszczędności, wynikające z zastosowania tych usprawnień tylko w zakładach macierzystych wynoszą 180 mil. zł (w dawnej walucie).

Pomyślnie rozwijają się kluby techniki i racjonalizacji. Obecnie działa 47 klubów, wobec 36 czynnych w I kwartale br. i 14 działających w 1949 roku.

Spółród usprawnień szczególne znaczenie dla rozwoju postępu technicznego w przemyśle włókienniczym ma wynalazek ZMP-owca, młodego tkacza z ZPW im. Stefana Okrzei w Bielsku Franciszka Halamy, który skonstruował urządzenie kontrolujące pracę nicielnicy. Usprawnienie to ma być zastosowane przy budowie nowych krosien. Również na uwagę zasługuje dwustronna postrzygarka, skonstruowana przez b. robotnika, a obecnie kierownika wykończalni w ZPW im. J. Dąbrowskie-

go w Zgierzu, Hieronima Kowalczyka. Z kolei usprawnienie inż. Drożdża i ślusarza Maszczaka z ZPW im. 1 Maja w Częstochowie daje duże oszczędności na dewizach, które obecnie zostają w kraju.

Te usprawnienia jak i sto innych można oglądać na Ogólnokrajowej Wystawie Technicznej w sali „Melodram” w Łodzi ul. Traugutta 18.

Robotnikom wręczono wczoraj uroczysto 100 zaświadczeń o dokonaniu usprawnień oraz 311 dyplomów racjonalizatorskich.

„Tak więc po raz pierwszy w historii narodu polskiego wybija się na czoło społeczne życie twórcze inicjatywa milionowych mas pracujących, która nie tylko przyspiesza, racjonalizuje i ulepsza, ale nadaje nowy sens całemu procesowi pracy ludzkiej. Przeobrażenia te do gruntu zmieniają od podstaw nie tylko społeczne stosunki produkcji, ale i samych ludzi” (Prezydent B. Bierut).

Janina Kołodziejczyk zdobyła pierwsze miejsce w ogólnokrajowym konkursie przadek na najlepsze przykręcanie nici, otrzymała dyplom, odznakę i wysoką premię pieniężną.

Przed dwoma laty, pojechała Kołodziejczykówna do Dzierżoniowa, z gromady Klepaczka (w powiecie częstochowskim) której nazwa pochodzi chyba stąd, że wszyscy jej mieszkańcy z dawien dawna klepali biedę. Kołodziejczykówna znalazła w Dzierżoniowie pracę w zakładach przemysłu bawełnianego. Szybko nauczyła się zawodu przadki, przywiązała się do fabryki i koleżanek. Już od pierwszych miesięcy pracy wykonywała regularnie bazę akordową, zarabiała dobrze i utrzymywała się w pierwszym szeregu robotnic. Obecnie jest najlepszą przadką w Polsce.

Jak pracuje, że osiąga tak świetne wyniki?

Powiedziała o tym na uroczystości wręczania nagród:

— A teraz powiem parę słów o mojej metodzie pracy — oświadczyła głosem donośnym, gdy przebrzmiały pierwsze powitalne oklaski. — Nie przykręcam nici, nakładając jedną na drugą, jak to robią niektóre nasze koleżanki, powodując w ten sposób zgrubienia, lecz łączę dwa rozszczerzone końce nitki, która wpa- da na walek i wyrównuje swoją grubość. W ten sposób otrzymujemy nie równą, gołym okiem nie zauważymy na niej zgrubienia, ani miejsca połączeń. Ten sposób przykręcania zawdzięczam swojemu majstrowi, Stanisławowi Kozakowi, który nas cierpliwie uczył tej metody.

— Dobrze pracować można tylko wtedy, kiedy się rozumie, po co się pracuje. Wiem, że tkaczowi nasza ró-

wna nie ułatwia pracę, a zakład może wykonywać plany, kiedy nie jest dobra. Dlatego dobra i dokładna praca jest obowiązkiem każdej przadki.

— Najważniejsza dla nas rzecz: uczyć się — mówi Kozak i wierny tej zasadzie dokształca się sam i szkoli swych pracowników.

Jakie są rezultaty tej słusznej postawy, świadczą następujące cyfry: oddział „b” dzierżoniowskich zakładów przemysłu bawełnianego osiąga 100 procent produkcji pierwszego gatunku, a średnie wykonanie bazy akordowej wzrosło w okresie ostatnich dwóch miesięcy o 30 procent i obecnie wynosi 115 procent. Jeszcze przed dwoma miesiącami większość przadek nie wykonywała bazy, a przełom nastąpił w okresie intensywnego szkolenia.

J. D.

**Nowa świetlica harcerska**

W związku z obchodzoną obecnie Tygodniem Pioniera, nastąpiło otwarcie jeszcze jednej świetlicy harcerskiej — przy ul. Lokatorskiej 13. Uroczystość otwarcia zgromadziła tłumnie harcerzy z tej dzielnicy. Jeszcze tego samego dnia świetlica rozbrzmiała radosnym śmiechem dzieci, biorących udział w grach świetlicowych i zabawach. Nowa świetlica obejmuje harcerzy z 12 szkół podstawowych.

## Na dzień dobry

### Spóźnienie

Punktualnie na godzinę 8 Staszek umówił się z Halą. Wbrew kobiecej zasadzie, pierwsza do kawiarni przysłała Hala. Zamówiła kawę i czeka...

— Wyobraź sobie — mówi — nie mogłem przecisnąć się przez tłum na Placu Wolności. Ktoś zgubił nową złotówkę, wszyscy więc przechodnie pomagali mi ją znaleźć. Szukano przez dwie godziny.

— No dobrze, a ty co z tym wszystkim miałeś wspólnego?

— Ja stałem na tej złotówce.

## A. KOPIAJEWA (56)

# Miłość doktora Arzanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

— Dzień dobry! — rzekł Skorobogatow, unosząc się z ławki w fotelu i wyciągając dłoń na przywitanie. — Jak się pani ma?

Olga nie odpowiedziała. Porządkowała myśli, układała słowa. Skorobogatow patrzył na nią uważnie.

Doszły go słuchy o jej dziwnych stosunkach z Tawrowem i postanowił od razu w to się wnieść. Nie oczekiwał, co prawda, natychmiastowego przyznania się do winy, ale liczył na pewną skruchę, a w najgorszym wypadku na to, że Olga zobowiąże się do przestrzegania pewnych pozorów. Nie mógł jednak odnaleźć żadnych śladów skruchy na jej twarzy. Malowała się na niej duma, skupiona złość i zdecydowany upór.

Skorobogatow patrzył na Olę i zastanawiał się. Znał swoje prawa i obowiązki. Uważał, że ma pełne prawo bronić kobiety przed tyranią męża lub rodziców, walczyć o jej prawo do pracy i nauki, był w ogóle zwolennikiem pełnej wolności kobiet. W danym wypadku widział tylko możliwość naruszenia norm etycznych i zdecydowany był walczyć o ich utrzymanie niezależnie od płci winowajcy.

Ale wyraz twarzy Olgi rozdrażnił go i rzekł dużo ostrzej niż zamierzał:

— Co się tam u was dzieje?

— Gdzie? — spytała spokojnie, jak pytał w swoim czasie Igor.

— W waszym domu...

— Wydaje mi się, że nic złego się nie dzieje — odpowiedziała Olga patrząc na niego śmiało spod gęstych, długich rzęs.

Skorobogatow spąsował.

— Proszę nie udawać dziewczynki!

— Nie udaj... I w ogóle, co za ton? Mam wrażenie, że zapomnieliście, kim jesteście: sekretarzem powiatowego komitetu!

— Nie, to wyście się zapomnieli! — krzyknął Skorobogatow... — Nie podoba mi się wasze zachowanie.

— Mnie się wasze zachowanie też nie podoba — rzekła Olga stanowczo, ale serce waliło jej jak młot, ze zdenerwowania i złości, a wargi jej pobłady. — O co chodzi?

— Właśnie pytam, o co chodzi? — przerwał jej Skorobogatow unosząc się coraz bardziej. — W naszym kraju zakłada się rodzinę wedle własnego uznania. Przecie wiedzieliście, kogoście sobie wybrali. A jeśli tak, to powinna w małżeństwie panować harmonia, szczerść, wzajemny szacunek. A tymczasem co? Mąż jest doskonałym pracownikiem, a wy go kompromitujecie, niszcycie jego potencjał twórczy. Sami przecież też macie dobre zadatki: piszecie artykuły. I jak można zdobyć się na to, by odpowiadać obcego mężczyźnie w miejscu publicznym! Zrobić ze szpitala dom schadzek! Teraz już jasne, o co idzie... Przecież to odbija się na humorze męża, a w następstwie i na jego współpracownikach. No, ale o nim później. Ja go jeszcze wezmę w obroty! Teraz mówimy o was... o waszych wyskokach. To jest wulgarnie! Powtarzam, wulgarnie — ciągnął dalej Skorobogatow z wyrazem niesmaku na twarzy, która nabrzmiewała coraz bardziej. Jeżeli to jest lekki filit, to tym bardziej. Dziś Tawrow, jutro Korobocyn. Jeśli...

— Przystańcie! — rzekła cicho Olga. Na jej twarzy było tyle płomiennego oburzenia, że nawet Skorobogatow poczuł się nieswojo. — Wulgarność polega właśnie na tym, że potrafi skalać najpiękniejsze nawet stosunki między ludźmi. Tak jest, przyjaźnię się z „obcym” mężczyzną. Ale ten obcy pomógł mi w najważniejszym, w tym, żeby odnaleźć w sobie człowieka pracującego. Być może, że bez niego obijałabym się całe życie po katedrach jak ślepe kocię. A teraz mam przed sobą cel i nie macie racji. wy, szczególnie wy, nie powinniście mnie z tej drogi zwracać?

— Po co wzywał ją do siebie? — spytał Łogunow zdziwiony, gdy wysłuchał opowiadania Igora. Uniesione brwi tworzyły na czole linię prosta. „Jest bezsprzecznie uczciwy, pracowity — pomyślał o Skorobogatowie — ale jego działalność przypomina niedźwiedzia z bajki Kryłowa, który bawił się w zginanie łuków” gnę dopóki nie złamie”

— Uważam, że jest obłudny — rzekł stanowczo Igor.

— Kto?

## GDZIE I JAK MOŻNA ZAMAWIAĆ „DZIENNIK ŁÓDZKI”

Chcesz mieć stałą dostawę pism — wpłacaj regularnie prenumeratę.

Prenumeratę pocztową tzw. zleconą — miesięcznie zł 4.05 do dnia 20 każdego miesiąca przyjmują na miesiąc następny wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejski. Przy tym rodzaju prenumeraty nie wypełnia zamawiający żadnych druków, wszystko wykonuje poczta.

Prenumeratę Pocztową — Opaskową zamawia się do dnia 20 każdego miesiąca na miesiąc następny — wpłacając zł 4.05 na konto P. K. O. VII-567 P. P. K. „RUCH” Oddział w Łodzi.

Prenumeratę z odbiorem na miejscu — miesięcznie zł 4.05 przyjmują do dnia 25 każdego miesiąca na miesiąc następny: Biuro Prenumeraty P. P. K. „RUCH” Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74 oraz rozdzielnie P. P. K. „RUCH” w następujących miastach powiatowych: Pabianice, Piotrków, Radomsko, Zduńska Wola, Tomaszów Mazowiecki, Skierniewice.

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” wynosi: miesięcznie 4.05 złotych; kwartalnie 12.15 złotych; półrocznie 24.30 złotych.

PAMIĘTAJ O TYM, ŻE PRENUMERATA TO NAJKORZYSTNIEJSZA DLA CZYTELNIKÓW FORMA NABYWANIA GAZET.

— Skorobogatow. — To już zbyt krzywdzące! — zaproponował Łogunow. — Przypuszczam, że stara się z całego serca... — Z tego wynika, że podziela pan zdanie Skorobogatowa? — spytał szczerze zasmucony Igor, przypomniawszy sobie zakłopotanie, a potem oburzenie Olgi. — Nie pochwalam metod jego działania — rzekł Łogunow, nachylając się do Korobocyna.

64

Skorobogatow siedział nastroszony. Twarz miał bladą, mrugał oczyma i spoglądał na przedstawicieli obwodowego komitetu, na delegatów fabrycznych organizacji partyjnych, kolchozów, sowchozów i spółdzielni rybactkich. W dyskusji nad jego sprawozdaniem ludzie wypowiadali się zdecydowanie nieprzyjaźnie. Skorobogatow był szczerze zdziwiony: dlaczego jest tylu niezadowolonych? Przedtem przeciwstawiali mu się tylko jednostki, Łogunow na przykład, a tutaj prawie wszyscy zebrani... przedstawiciele wszystkich organizacji partyjnych w rejonie... Skorobogatow miał niekiedy chęć zerwać się, uderzyć pięścią w stół i krzyknąć, jak krzychał często u siebie, w rejonowym Komitecie: „Jesteście przeciwko partii!”

Swoje przemówienie obronne wygłosił Skorobogatow prawie machinalnie. Był przekonany, że słowa jego nie trafią do nikogo. I rzeczywiście przemówienie było czczą formalnością. Starał się tylko wyjaśnić zebranym przyczyny poszczególnych ataków przeciwko niemu.

Martymianow był w uroczystym nastroju. Przeczuwał już nieraz, że ten „nadęty balon” w końcu pęknie. I słusznie! Stało się tak, jak powinno było, po partyjnemu! Martymianow ze szczególną dumą i radością wywołał nazwisko nowego kandydata na członka komitetu rejonowego.

65

— Jak się sprawują twoi chorzy na skorbut? — spytała Olga.

— Na skorbut? — powtórzył Iwan ze zdziwieniem. — Już dawno takich nie mamy. I skorbut znikł zupełnie. Cedrowy odwar wypędził chorobę Stosują go już teraz na całej Północy. Podaliśmy przez radio nasze metody i osiągnięcia. Pytano nas już z Jakucka...





# La Pallice — „wolny” port

**L**a Rochelle i jej port La Pallice, to dwa miłe francuskie miasteczka malowniczo położone nad Atlantykiem. Liczą one razem mniej więcej 60.000 mieszkańców. La Rochelle to miasteczko pełne wąskich, krętych uliczek, starych kościołów, oraz z okrągłą średniowieczną wieżą, pozostałością sławnego zamku.

Gdy wejdziesz się na wieżę po wąskich, krętych schodach widać z niej całe, trochę zaspane miasteczko z jego kanałami, na których sennie kołyszą się łódzie rybackie o polatanych żaglach. Takie same, jak na rodzajowych obrazkach, które można znaleźć na ścianach małomieszkańskich mieszkań... Nieco dalej widać rozpościerający się port La Pallice, a w dali burzą się szare, spiętrzone fale oceanu.

Dzisiaj kiedy idzie się po ulicach La Rochelle można by myśleć, że to spokojne miasteczko dawno już zapomniało o pełnych grozy dniach okupacji. Znowu produkuje się tu smaczne konserwy rybne, a turyści jak dawniej kroczą po krętych schodach starej wieży i we wszystkich językach świata zachwycają się cudnym widokiem.

Tylko liczne zwracające uwagę napisy na ścianach wieży mówią inną tajemniczą mową: „Nie chcemy nowej okupacji!” „La Rochelle zostanie zawsze francuska!” „Amerykanie do Ameryki!”

**C**óż to za wróg zagraża francuskiej La Rochelle? O jaką chodzi okupację? Dla kogo przygotowuje się faszystowskie koszary? Dla Amerykanów. W La Rochelle wie to każde dziecko. Ten mały port położony w wygodnie bliższej odległości od Bordeaux, ma być przebudowany na bazę wyładowczą dla amerykańskiego materiału wojennego. La Pallice ma zostać „wolnym” portem. Jednak za taką wolność, jaką panowie z USA mają na myśli — ludzie z La Pallice dziękują. I stąd napisy: „La Rochelle pozostanie zawsze francuska!”

Naturalnie, istnieją też ludzie, którzy są „za tym”. Np. niejaki monsieur Vieljeux, który już w 1947 r. wyjechał do Ameryki, aby tam, jak podaje „Humanité”, „wyjednać” dla La Pallice. Oczywiście tylko w interesie miasta, bo on Vieljeux chce zrobić z La Pallice wielki port. Oni Vieljeux'owie są przecież przede wszystkim filantropami, a tylko tak — niezależnie od tego — właścicielami stoczni okrętowych.

Pomyślcie — mówią Vieljeux'owie i inni przyjaciele Amerykanów w La Rochelle. — Hamburg i Brema są zniszczone. Oprócz tego nie mają one tego korzystnego położenia nad Atlantykiem, jak La Pallice (przełożywszy na dobrą francuszczyznę, brzmi to: Leżą one za blisko Łaby). Z tych to powodów nie są one dla Ameryki odpowiednie. Inne wchodzące w rachubę porty można znaleźć na palcach jednej ręki. To jest największa w historii szansa dla La Pallice... Pomyślcie o dewizach panowie, pomyślcie o dewizach!

**A**le szarzy ludzie z La Rochelle, którzy w nocy pokrywają napisami ściany, nie myślą o dewizach. Oni myślą — biedacy — o niepodległości Francji. Naturalnie i oni są za tym, by uczynić z La Pallice wielki port. Istnieją ku temu wszystkie dane: olbrzymia stocznia i głębokość morza na 35 m. Ale nie dla wojny, a tylko dla pokoju! I dlatego piszą w nocy na ścianach: „Barrez vous en Amerique” co można przetłumaczyć „Ami — zmykaj!”

Ale amis ani na chwilę nie myślą zmykać. Kiedy chodzi o bazy, trzymają się mocno jak pijawki. Duży port w celach pokojowych? Czy to ma być dowcip, żart? Oczywiście, zachowane są pewne formy. Jest się przecież cywilizowanym, ba, nawet zachodnio cywilizowanym. Ta akcja musi dojrzeć powoli. W międzyczasie prasa przygotowuje do tego ludność. Będzie uderzać w nuty atlantyckiej solidarności: „Atlantycki port La Pallice w służbie państw atlantyckich” itp.

Atlantyk tu, Atlantyk tam, — a w końcu chodzi przecież o eksterytorialność portu. W praktyce znaczy to, że francuskie władze nie będą miały czego szukać w La Pallice. Fakt ten musi być ostrożnie podany Francuzom — trzeba uszanować narodowe uczucia. Władze okupacyjne? Kto tu mówi o okupacji?

Na razie La Rochelle przyciąga tylko niezwykle dużą ilość „turyistów”, którzy żując gumę nie interesują się jednak ani starymi kościołami, ani malowniczymi kanałami. Całe ich zainteresowanie skupia się na pozostawionych przez faszystów urządzeniach portowych dla łodzi podwodnych i innych ciekawych obiektach faszystowskiego spadku, jak linie kolejowe, puste mieszkania i inne „lokale”. Tak np. turyści zainteresowali się starym szpitalem Aufrédy — przepięknym budynkiem z XVII wieku. Miasto chciało go zamienić

na muzeum, ale wtedy przyszli „turyści” — Ach — zachwycali się — very interesting... Z XVII wieku mówicie? To nadaje się znakomicie na nasze biuro.

Zawstydzony Zarząd Miejski usprawiedliwiał się, że o tej ewentualności nie pomyślał. Jacy praktyczni są jednak ci Amerykanie. Muzeum posiada przecież La Rochelle pod dostatkiem.

**O**prócz tego ściśle przestrzega się pozostawiania na uboczu. Amerykańskie wojsko jest zakwaterowane w faszystowskich koszarach i pilnowane przez MP. Do licznych robót budowlanych używa się tylko

robotników francuskich. Jankesi pokazują się najwyżej w knajpach i restauracjach. Wtedy przeważnie fruwa krzeselka na głowy wystraszonych gości, którzy nie mają zaszczytu pochodzić z Ameryki. Boys chcą być sami między sobą.

Zupełnie jak za Niemców — mówią ludzie kiwając głowami. Całkowicie to samo. A co noc pojawiają się na ścianach nowe napisy: „Amerykanie — do Ameryki”, „Precz z nową okupacją” i „La Rochelle pozostanie zawsze francuska!”.

Micheline Lapouse  
tłum. T. Koz.

JAN KOPROWSKI

# PIĘKNA DROGA ANNY SEGHERS

19 listopada br. Anna Seghers obchodziła pięćdziesiątą rocznicę swoich urodzin. W dniu tym przebywała ona w Warszawie na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju jako delegatka młodej Republiki Niemieckiej wraz z Arnoldem Zweigiem, autorem słynnej powieści o pierwszej wojnie światowej pt. „Spór o sierżanta Griszę”.

Imię Anny Seghers znane jest dziś całemu postępowemu światu. To nie tylko znakomita pisarka. To również wybitna działaczka znajdująca się na pierwszych pozycjach walki z ciemnymi siłami rodzimej i międzynarodowej reakcji.

Rzadko który pisarz może poszczycić się tak jednolitą linią rozwojową swego światopoglądu i talentu jak ona. Od samych początków swego pisarstwa i działalności Anna Seghers stoi zdecydowanie po stronie walczącego proletariatu.

Urodzona 19 listopada 1900 roku w Mainz, studia swoje odbywa w Kolonii i Heidelbergu, studiując historię sztuki i kultury.

Już pierwsza jej książka „Powstanie rybaków w St. Barbara” (Aufstand der Fischer in St. Barbara), wydana i odznaczona nagrodą im. Henryka Kleistą w 1928 r., przynosi jej rozgłos i sławę.

Krytycy zgodnie oceniają wysokie wartości społeczne i artystyczne tej książki gubiąc się jednocześnie w domysłach, co do osoby autora, książka bowiem opatrzona została jedynie nazwiskiem „Seghers” bez podania imienia pisarza. Nie wiadomo: kobieta to czy mężczyzna i czy to pseudonim, czy też prawdziwe nazwisko stawiającego pierwsze kroki debiutanta.

W dwa lata później (r. 1930) Anna Seghers wydaje drugą swoją książkę pod znamienitym tytułem „Na drodze do amerykańskiego poselstwa” (Auf dem Wege zur amerikanischen Botschaft), której treść stanowi marsz protestacyjny paryskich robotników do amerykańskiego poselstwa, spowodowany bezprawiem dokonany na Sacco i Vanzettim, których klasowe prawo amerykańskie



skie posyła na elektryczne krzesło. Zbiór tych opowiadań o tematyce nawskroś rewolucyjnej odznacza się ponadto wysokimi wartościami stylu i języka.

Po wydaniu trzeciej książki pt. „Towarzysze” (Die Gefährten) w 1933 r., Anna Seghers wysuwa się na czoło postępowego pisarstwa niemieckiego. Powieść ta w sposób niesłychanie sugestywny odtwarza heroiczne i tragiczne losy bohaterów (rewolucjonistów węgierskich, bułgarskich, chińskich, polskich i innych) w walce o stworzenie nowego bezklasowego społeczeństwa.

Dojście Hitlera do władzy w 1933 roku, zmusza pisarkę do opuszczenia kraju. Rozpoczyna się wieloletnia wędrówka emigracyjna. Anna Seghers przebywa początkowo we Francji, później, w miarę rozprzestrzeniania się hitlerowskiego faszystów, udaje

się do Meksyku, gdzie wraz z innymi pisarzami-uchodźcami jak Ludwig Renn, Aleksander Abusch i Egon Erwin Kisch wydaje pismo „Neues Deutschland” (Nowe Niemcy).

Nie zaprzestaje również pracy nad utworami większymi, wydając w 1937 r. w wydawnictwie „Querido” w Amsterdamie powieść „Ocalenie” (Die Rettung), a jeszcze wcześniej w roku 1935 ukazuje się w Paryżu u Carrefoura „Droga przez luty” (Der Weg durch den Februar).

Jednakże największy rozgłos, rozgłos o zasięgu światowym, zyskuje jej dopiero „Siódmy krzyż” (Das siebente Kreuz). Powieść ta ukazuje się najpierw w Bostonie po angielsku, w rok później w wydawnictwie niemieckim w Meksyku.

Treścią tej wstrząsającej książki są dzieje zbiegłego z obozu koncentracyjnego komunisty Wallau, który w walce z faszystami widzi główny cel swego życia.

W tym samym mniej więcej czasie (rok 1943) wychodzi w Nowym Jorku, również najpierw w języku angielskim, nowa powieść Anny Seghers „Tranzyt”, powieść o elementach autobiograficznych, w której autorka maluje zmienne koleje losu niemieckich emigrantów, uciekających przed zalewem hitlerowskim z kraju do kraju.

W roku 1947 autorka wraca z emigracji i osiedla się w Berlinie, oddając swoje pióro i talent na usługi młodej krzepnącej demokracji niemieckiej.

Poza ukazującymi się po raz pierwszy w jej ojczyźnie książkami wydanymi na emigracji, ukazują się dalsze, nowe utwory: tom opowiadań pt. „Wycieczka amerykańskich dziewcząt” (Ausflug der toten Mädchen), „Wesele na Haiti” (Hochzeit von Haiti), „Linia” (Die Linie) i „Umarli pozostają młodzi” (Die Toten bleiben jung).

W roku 1949 Anna Seghers udaje się do Związku Radzieckiego. W wyniku jej pobytu w kraju Puszkina, powstaje zbiór reportaży-opowiadań pt. „Ludzie radzieccy (Sowjetmenschen), w którym autorka rysuje sylwetki nowych ludzi w nowym socjalistycznym ustroju.

W Polsce twórczość Anny Seghers znana jest głównie poprzez dwie tłumaczone książki: „Umarli pozostają młodzi” i „Ocalenie”. Zapowiadany od tak dawna „Siódmy krzyż” niestety do tej pory jeszcze się nie ukazał. Anna Seghers była w Polsce dwukrotnie: pierwszy raz w roku 1948 na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu i drugi — na odbytym niedawno II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie.

Piszący te słowa miał sposobność rozmawiać z autorką w Berlinie, w czasie pierwszego powojennego kongresu pisarzy niemieckich w 1947 roku. Annę Seghers cechuje bezpośredniość i ujmująca prostota w stosunkach towarzyskich — ta niewątpliwa cecha umysłów wybitnych. Mówi raczej mało, ubiera się skromnie. Jest wzorową matką trojga dzieci.

Niemiecka Republika Demokratyczna obchodzi uroczystie 50 rocznicę urodzin swojej pisarki. W prasie codziennej i periodycznej ukazało się wiele artykułów omawiających jej życie i twórczość literacką.

Myślę, że najtrafniej scharakteryzował twórczość Anny Seghers znany teatrolog i krytyk literacki Herbert Ihering, pisząc w jednym z numerów „Niedzieli” (tyg. „Sonntag”): „To sztuka teraźniejszości. To sztuka naszych czasów. Daleka od wszelkiej „ałałności” powierzchownych krzykaczy. To jest sztuka polityczna, właśnie sztuka polityczna”.

Jakub Sztydlowski \*)

## Pieśń o murarzach

Cegła za cegłą do góry mkną,  
Z cegły powstaje ludowy dom.  
Na rusztowaniach z wiatrem do góry,  
By dom był wyższy, a niższe chmury.

Wielopiętrowe gmachy  
Z matych powstaje cegiel  
I układają murarze  
Cegły po prostu na niebie.  
I spod żyłastych murarzy rąk  
Z cegły powstaje czerwony dom.  
Oni murować  
I stać wytrwale  
Na barykadach rusztowań chcą.  
O pokój walczą — walczyć będą  
Po prostu:  
Cegła

wapnem — i kielnią.

Dzisiaj naszą bronią kielnia i młot.  
Władzę ma w Polsce robotnik, chłop.  
Z młotem do walki, z kielnią do czynu,  
O plan, o pokój bij się Jej synu.

Niech miga kielnia, praca niech wre,  
A każdy murarz niechaj wie,  
Że kiedy kładzie cegłę za cegłą —  
Buduje wielką Rzecz Niepodległą.

\* Autor jest debiutantem. Ur. w 1931 r. w Krzyżanowie, pow. Kutno. Obecnie uczęszcza do II klasy 8 Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi.

